GAZETA
Wielkiego Xięstwa
POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj W. *Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 69. W Środę dnia 22. Marca. **1843.**

Wiadomości krajowe.

Gazeta Królewiecka pod napisem »Petycye« następujący umieściła artykuł: Zagajenie Sejmów nastąpiło. Czynność albo nieczynność onych ważne za sobą pociągnie skutki, dla tego każdy obywatel, troskliwy o dobro kraju swego, do najgorliwszego współdziałania obowiązany. Chodzi tu o przywrócenie niezaprzeczonego wyrażenia opinii publicznéj. Skoro ono nastąpi, układ naszych stósunków nie może długo pozostać w sprzeczności z stopniem oświaty i zdolności naszéj, musi potém iść torem godnym narodu. Każdy rząd doświadczeniem ostatnich czasów przekonać się musi, iż temu, czego oświecony, dzielny naród jednozgodnie sobie życzy, życie nadać powinien. Myśląca część narodu wnioski publicznie czynione sama zgłębiać musi, odrzucać, co się jéj fałszywem być zdaje, zaś wyraźnie za tém się oświadczać, co jest prawdą, polityczném życiem. Prawną do tego drogą są — petycye. Powszechne prawo krajowe wyraża: »Wolno każdemu wątpliwości swoje i zarzuty przeciw prawom i innym ustanowieniom w państwie, jako też w ogolności uwagi swoje i propozycye względem ułomności i ulepszeń głowie państwa, równie jak i przełożonym wydziałów udzielać i ci ostatni udzielenia takowe z należytą rozwagą rozbierać zobowiązani.« A prawo z d. 5. Czerwca roku 1823. opiewa: »Stany prowincyalne prawnémi są tłómaczami życzeń rozmaitych stanów Naszych wiernych poddanych w prowincyi.« Każdemu obywatelowi służy więc prawo udać się z prośbą swoją do Sejmu. Prawo to petycyi jest wszelako téż równocześnie obowiązkiem. Stany na swém ograniczoném stanowisku potrzebują wsparcia narodu, aby głos swéj wznieść donośnie i wolnomyślnie. Obdarzajcie je więc swym współudziałem wy wszyscy, którzy w ogólności o sprawy krajowe staranie jakie macie. Oświadczajcie jawnie, czego życzycie, co potrzebném być sądzicie! Nie ukrywajcie się, wy prości obywatele, po za zbyteczną skromnością waszą! Powiadano wam wprawdzie, że wasz rozum nie zdolny do ocenienia stósunków politycznych i tyle razy to wam powtarzają, żeście sami prawie w to uwierzyli. Wszakże Bóg wszechmocny nie był tak niesprawiedliwym, żeby mądrości wszelkiéj tylko szczupłéj liczbie dobranych udzielić, resztę

zaś ludzi od niéj wykluczyć miał. Nie unikajcie więc pracy naradzania się wspólnie nad zmianami zdaniem waszém potrzebnémi, aby potém wspólnie z głosem swym wystąpić. Poświęćcie część waszéj opieszałości! Ojczyzna teraz trudu po was wyciąga; przecież w czasie wojny poczytywalibyście sami hańbą unikać ofiar, które każdy prawy obywatel dla ocalenia rodaków ponosić powinien.

Wiadomości zagraniczne.

Francya.

Izba Debutowanych. — Posiedzenie z dnia 13. Marca. Na początku posiedzenia dzisiéjszego zdano najprzód sprawę z kilku petycyi, poczem Pan de Larochejacquelin na mównicę wstąpiwszy powiedział: »Mam zamiar uczynić gabinetowi zapytanie względem niewoli Don Carlosa w Bourges; upraszam przeto Izby o wyznaczenia dnia pewnego.« — Pan Guizot natychmiast odrzekł: »Nie sądzę, iżby interpellacya ta korzystną być mogła, i proszę Izby, aby na nię nie przyzwalała.«

Prezes wezwał Izbę do głosowania nad wnioskiem Pana de Larochejacquelin, który znaczną większością odrzuconym został. Pan de Larochejacquelin odezwał się na to: »To więc pewna, że we Francyi są więźniowie stanu.« (Szemranie.)

Z porządku dziennego przystąpiła potém Izba do roztrząsania projektu do prawa względem czynności notaryuszów.

Po biórach zajęli się Deputowani nowym miesięcznym wyborem swych Prezesów i Sekretarzy. W jednem tylko biórze dostąpiła oppozycya obioru swych kandydatów. — Po skończeniu czynności obiórczych zajęły się bióra wnioskami Panów Duvergier de Hauranne i de Sade. Pierwszy ma na celu zniesienie tajnego głosowania. Drugi opiewa co następuje: Art. 1. Członkowie Izby Deputowanych podczas legislatury, do któréj należą, jako też w ciągu roku po upłynieniu ich pełnomocnictw, ani do płatnych urzędów publicznych powoływani, ani na wyższy stopień posunięci być nie mogą. Art. 2. Ustawa ta nie dotyczy się Deputowanych, którzyby powołani byli do urzędów: 1) Ministra i niższego Sekretarza Stanu; 2) Generalnego Direktora albo Direktora wpisów (enregistrements) i dóbr narodowych, bezpośrednich podatków, poczt i osad; 3) posła i pełnomocnego ministra; 4) Naczelnego Dowódzcy Gwardyi Narodowéj departamentu Sekwańskiego; 5) Generalnego Prokuratora Sądu kassacyjnego, rachunkowego i królewskiego Sądu w Paryżu; 6) Prefekta policyi i Prefekta Sekwańskiego, i to bez nadwerężenia ustaw obiórczych Art. 64. Prawa z dnia 19. Kwietnia 1831. Art. 3. Z ustaw Art. 1. wyjmują się także: 1) Komendanci Wojskowi, tudzież awanse w służbie wojskowéj podczas wojny; 2) awanse z prawa starszeństwa nawet w czasie pokoju dla Oficerów siły zbrojnéj tak lądowéj jak morskiéj.

Obadwa te wnioski otrzymały pozwolenie, aby na publicznem posiedzeniu były odczytane, pierwszy w 7, drugi w 4 biórach.

Z dnia 13. Marca.

Minister marynarki mianował komitet centralnym ający odbierać składki dla nieszczęśliwych mieszkańców Guadeloupy. Na czele pierwszéj listy subskrypcyjnéj co tylko publikowanéj stoją bracia Rothschildowie z 10,000 franków, Panowie Delessert et Comp., bracia Mallet i Hottinger et Comp., każdy po 2000 franków. Arcybiskup paryski wydał okólnik do wszystkich Plebanów swojéj dyecezyi, wzywając ich do zbierania składek.

Z pomiędzy niezliczonych listów prywatnych z Guadeloupy, które dzienniki tutejsze wciąż jeszcze umieszczają, zasługuje na uwagę następujący list Pana Foigen, Królewskiego Prokuratora w Pointe à Pitre:

Kiedy pierwsze wstrząśnienie ziemi uczuć się dało, byłem na drodze ku sądowi przysięgłych; powróciłem natychmiast i udałem się do pokoju méj żony, aby ją uspokoić, nie obawiając się żadnych wielkich skutków. Wszakże już wchodząc na górę uczułem, że wschody pod nogami memi mocno drzały, i uważałem za lepszą sprowadzić żonę moję na dół. Z wielką trudnością tego dokazałem, bo stopnie usuwały się z pod nóg, a myśmy się z jednéj strony rzucali na drugą. Zszedłszy na dół, widzieliśmy zapadające się balkony i mury, i dla tego zostaliśmy pod bramą. Ale zaraz potém nastąpiło tak gwałtowne wstrząśnienie, że wszystko się zawaliło. Starałem się żonę moję zasłonić, jak tylko mó-

głem, aleśmy oboje o ziemię powaleni i gruzami zapadłego domu pokryci zostali. Żona moja otrzymała ranę w głowę i ramię; ja czułem, że lewa moja strzaskana została i że krew lała mi się po twarzy. Gdybyśmy nie byli stali we wnątrz domu, bylibyśmy niezawodnie zabici; biedna nasza siostra w strachu na ulicę wyskoczywszy, zaraz wpośród gruzów śmierć znalazła. Bezpośrednio po zapadnieniu domu nic nie było można rozeznać, gdyż wszystko gęstą kurzawą przykryte było. Wołaliśmy na głos o pomoc, ale po długim dopiero czasie nas usłyszano. Byłem bez przytomności, kiedy mnie wydobyto, ale żona mi moja powiedziała, że widok mój był okropny. Powróciwszy do zmysłów kazałem się zanieść do téj części miasta, która w ogniu stała, i starałem się poprzeć serca i czynność mieszkańców. Ale niezadługo pokazało się, że wszystko było stracone, bo sikawki zostały rozbite, i wody nie było można dostawić. Przez mnóstwo trupów zaniesiono mnie i żonę moję na plac de la Victoire. Tu świadkami byliśmy sceny, któréj ani w słowach wyrazić, ani nawet wystawić sobie nie można. Niezliczona moc mieszkańców biegała tu i owdzie, wyszukując zgubionych krewnych pomiędzy zabitymi, umierającymi i rannymi. Położono nas na materac. Pomiędzy nas wcisnęło się małe, nagie dziecko, piękne jak anioł, które się do nas przypięło i opuścić nas nie chciało. Po prawéj stronie od nas leżała kobieta, któréj nogę amputowano, a po lewéj okropnie skaleczały człowiek, krwią oblany. Na około siebie nie słyszeliśmy nic oprócz krzyku, stękania i narzekania: tonów tych nigdy się z pamięci nie pozbędę. Lekarz chciał mi krew puścić, ale lancet jego częstem użyciem tak był stępiony, że żyły otworzyć nie mógł. — Ogień zburzył wszystko, co po trzęsieniu ziemi ocalało, a ludność 15,000 dusz w kilku minutach straciła wszystko a wszystko.

Król i Królowa Belgów wkrótce do Paryża przybyć mają na ślub Xiężniczki Klementyny. — Na przyjęcie Xięcia Koburg na granicy francuzkiéj wyjedzie znów podobno Xiążę do Broglie.

Pan Guizot wypracował w r. 1827. w nieukończonéj jeszcze Encyclopédie progressive artykuł o elekcyi. W tym z wielu względów ważnym, ale przez Deputowanych, żądających przypuszczenia zdolności do listy wyborczéj zupełnie nieznanym artykule, mówi między innemi: »W licznéj i ucywilizowanéj społeczności polityczna zdolność objawia się w różny sposób. W czasach ciemnoty, gdy zbywało na porządku, bezpieczeństwie i oświeceniu, posiadłość gruntowa przedstawiała sama pewne intellektualne rozwinięcie i niezawisłość. Późniéj zwolna ruchome bogactwo, pewne przemysły i pewne nauki nadawały podobneż przymioty, i miasta, korporacye, uniwersytety miały udział w politycznych prawach. Któż będzie twierdził, że adwokat, notaryusz, lekarz mniéj jest przewidujący i niezawisły, niż inny, który za swe pole płaci 300 fr. podatku? Prócz tego umiejętność, stanowisko w społeczności, są także oznakami majątku; a jeżeli bogactwo potrzebne jest do zdolności polityczné), to przemysły i wolne zatrudnienia dostarczają ich równie jak posiadłości gruntowe. Byłoby to zatém wielkim błędem, gdyby prawną zdolność wyłącznie do jednéj tylko oznaki przywięzywano. Nie zachodzi w tém żadna dowolność, i prawodawca nie może w tym względzie według własnego widzi mi się postępować. Polityczna zdolność jest factum, należy ją wszędzie gdzie się znajduje przyjąć, i pod wszelkiemi oznakami, pod jakiemi się objawia, uznać. Prawodawca może być niewidomym lub oczy zamykać; ale facta, których nie widzi lub widzieć nie może, jednak istnieją; nieuznane zdolności, przecież rzeczywiście istnieją i są czynne; i jeżeli im się odmawia prawa, jakie im przynależy, jest to nieroztropnością, niesprawiedliwością, wielkiem niebezpieczeństwem dla rządu.«

»Nie mały byłby błąd, polityczną zdolność przywięzywać do jakiéj nieruchoméj przy wszelkich zmianach losu społeczeńskiego stałéj oznaki. Największéj niedokładności wyborczego systemu w Anglii jest przyczyną błąd tego rodzaju.

»Bardzo jest podobném do prawdy, że w 14. stuleciu prawie wszystkie polityczne zdolności kraju, znajdowały się w klassach posiadaczy gruntowych, duchownych i obywateli ważnych miast, i do wyboru Izby Niższéj należały. Ale od owego czasu, postęp cywilizacyi, zmiany, jakich stan własności, ludności i przemysłu doznał, zmienił zupełnie istotę rzeczy, a tém samem i wartość wyborczego systemu.

»W prawnym względzie oznaki wyborczéj

zdolności pozostały te same, ale istotnie zmieniły się. Ważność pewnych miast, rozwinięcie cywilizacyi i bogactw ich obywateli, zapewniły im pierwiastkowo prawo wyborcze; zdolność istniała w nich, i prawo ztąd powstało. Teraz zasada prawa znikła; te same miasta stały się mieścinami bez żadnéj ważności, przez ludzi biednych i zawisłych zamieszkałemi; zdolność już nie istnieje, ale prawo pozostało. Możnaby powiedzieć, że nazwisko miejsca, jego materyalne położenie, jego mury, są oznaką zdolności wyborczéj, którąby tam być powinna; przywiléj przywiązany jest do kamieni. Przeciwnie inne miasta, które w 14. stuleciu pozyskały prawa wyborcze, z powodu, że ich obywatele uznani zostali za zdolnych, nie posiadają ich teraz. Tym sposobem niezmienność oznaki zrządziła upadek zasady, i prawo w swym początku prawdziwe, stało się kłamstwem, gdyż nie poszło za zmianą istoty. Prawne kłamstwo w takich rzeczach, prędzéj czy późniéj drogo kosztować będzie rząd i państwo.«

Gdy na przeszłém zgromadzeniu P. Lucos podał wniosek o przypuszczenie zdolności, i ten wniosek był w Izbie roztrząsany, a przez Ministra spraw zagr. mocno potępiany, nikt o tém nie pomyślał, aby ostatniemu przypomnieć doktryny, które sam dawniéj uzasadnił.

A n g l i a.

Z Londynu, dnia 10. Marca.

W. Xiążę Konstanty, drugi syn Cesarza Mikołaja, wkrótce spodziewany jest w Anglii.

Dr. Hope, który przeszło 50 lat był Professorem chemii w Edynburgu, ma być zastąpiony przez uczonego Niemca Dra Liebieg, którego tutejsze dzienniki uważają za największego z żyjących chemików.

Irlandskie prawo o ubogich dla tego szczególniej jest potępiane, ponieważ i ubodzy płacić muszą podatek na utrzymywanie jeszcze uboższych od siebie. Gdy Arcybiskupa Dublińskiego, Dra Whately, zapytał się Lord-Namiestnik Irlandyi, jak on to prawo uważa? odpowiedział: »Jest ono takie, jak żeby kto spotkawszy na ulicy psa zgłodniałego, i litując się nad nim, urznął mu kawał jego ogona, i kazał mu nim głód swój zaspokoić.«

H i s z p a n i a.

Z Madrytu, dnia 4. Marca.

Rząd otrzymał od swego Posła w Paryżu nanowo doniesienie, że wszelkie z jego strony zabiegi, aby Pana Lessepsa z Barcelony odwołano, żadnego nie wydały skutku i owszem tylko jeszcze bardziéj przywrócenie dobrego porozumienia między dworem paryskim a madryckim utrudziły. Pan Guizot miał wprost oświadczyć Sprawującemu interessa hiszpańskie, że na przypadek odebrania z strony rządu hiszpańskiego Panu Lessepsowi exequatur, niezwłocznie wszystkich innych konsulów francuzkich z Hiszpanii odwoła. Zdaje się, jakoby rząd hiszpański wypadek tego rodzaju niemal już wywołał, w nadziei znalezienia potężnego sprzymierzeńca w takim przypadku. Espectator, dziennik najdokładniéj z sposobem myślenia Espartery i ministrów tegoż obeznany, twiérdził dn. 28. z. m., że we Francyi obawiają się skutków wojny z Hiszpanią. »Państwu owemu (Francyi), powiada tenże dziennik, bez moralnego wpływu, od traktatu z roku 1840., poróżnionemu z Anglią o handel niewolników, źle widzianemu przez Rossyą, już tylko zerwania stósunków przyjacielskich z Hiszpanią nie dostaje, i to jeszcze tak bezzasadnego zerwania, które na mocy swéj niesprawiedliwości, natychmiastby wszystkie pozostałe mocarstwa przeciw Francyi poruszyło i krajby ten znowu na zamknięcie na lądzie jak przed restauracyą naraziło. Wśród takich przypuszczeń, słusznie się francuzka prassa zerwania pokoju z Hiszpanią obawiała, a to tém bardziéj, że niesłuszność swéj sprawy rękami namacać mogła. — Za przybyciem zatém do Paryża gońca, przywożącego uproszone od rządu hiszpańskiego sprostowanie, wszystkie dzienniki poczytały to zaraz za kotwicę ocalenia i zadowolnienie swoje w téj mierze oświadczyły. Ministeryalny Dziennik sporów popiera nasze twiérdzenie; w nim poznać można politykę rządu, ulegającego roszczeniom opinii publicznéj.« Z słów tych można wnosić, jak dokładnie rząd Espartery jest obeznany z zdaniami wielkich gabinetów europejskich. Domyślają się przecież, że Pan Lesseps za kilka miesięcy urlopu zażąda i na inny urząd przeznaczony zostanie.

B e l g i a.

Z Bruxeli, dnia 4. Marca.

Wyrokiem w Październiku 1841. zapadłym, potępieni przestępcy polityczni po 18 miesię-

czném więzieniu otrzymali ułaskawienie, ale muszą się udać do Ameryki, i złożyli przyrzeczenie niepowrócenia nigdy, chyba za pozwoleniem rządu.

Niemcy.

Z Frankfortu n. M., d. 23. Lutego.

Według wiarogodnych zapewnień, majątek pozostały po zmarłéj Hrabinie Reichenbach, małżonce Xięcia Elektora heskiego, wynosi ogromną summę 15 milionów talarów. Z siedmiu pozostałych dzieci, otrzymało każde jeszcze za życia matki, milion talarów.

Dom Rothschildów zakupuje w bliskości Frankfortu znaczne dobra ziemskie, i płaci żądane ceny. Sądzą, że te zakupna mają na celu utworzenie wielkiego majoratu.

Z Auszburga, dnia 9. Marca.

(Gaz. Manhejm.) — Właśnie dochodzi nas ważna pod względem dziennikarstwa nowina, t. j. postanowienie Najwyższe z d. 18. Stycznia r. b. dotyczące Gazety Powszechnéj Auszburskiéj. Wyrażono w tém postanowieniu: Gaz. Powsz. Auszburska przybrała ostatniémi czasy kierunek oczewiście niebezpieczny, a zatém cierpianym być nie mogący. Jakkolwiek na spokojne i przyjazne wyświecanie stosunków politycznych i spraw krajowych chętnie zezwalamy, nie możemy jednak spokojnie patrzeć na to, jak prassa peryodyczna opinie i ducha rozkrzewia, wbrew przeciwnego zasadom monarchicznym i hołdującego nowoczesnemu liberalizmowi. Gazeta powyżéj wspomniana pozwala sobie w ubliżającym tonie o państwach z Nami zaprzyjaźnionych rozprawiać; rząd Sardyński i Szwajcarski stał się przedmiotem jéj pocisków; szczególniéj zaś wystawia ona stósunki monarchii Pruskiéj w fałszywém świetle i usiłując rząd ten w oczach Niemców poniżać, partyi ruchu w owym kraju niezasłużone oddaje pochwały i t. d.

Z dnia 10. Marca.

(Gaz Kol.) — Pan Cotta, jego szwagier, Reisbach i szefowie różnych zakładów księgarskich Pana Cotta, zgromadzili się tu obecnie, aby się naradzać nad sposobami zdolnémi zasłonić Gazetę Powszechną od ciosu, zadanego jéj przez ostatnie obostrzenie cenzuralne. Postanowili podobno cały swój zakład przenieść do Frankfortu n. M. — Nie możemy istotnie uwierzyć, żeby rząd Bawarski Gazetę Powszechną przytłumić chciał; zapewne zachodzi tu jakieś nieporozumienie albo przekręcenie prawdy; byłoby to bowiem za wiele.

Austrya.

Z Wiednia, dnia 7. Marca.

Kontrakt ślubny między Królewną Klementyną francuzką i Xięciem Augustem Sasko-Koburgskim Gotha został tu podpisany w tych dniach przez Hr. Flahaut, Posła francuzkiego, w imieniu dostojnéj narzeczonéj, i przez Barona O'Sullivan de Grass, Ministra belgijskiego, w imieniu narzeczonego Xięcia.

Arcy Xiążę Franciszek Karól, brat Cesarski, jest niebezpiecznie chory. Ogłaszane buletyny o zdrowiu jego nie są wcale zaspokajające. (Ma dopiéro lat 40 wieku.)

Następcą Barona Stürmer, Internuncyusza naszego w Konstantynopolu, ma zostać P. Prokesch, dotychczasowy Poseł austr. w Atenach.

Wiadomość o nastąpić mającém zmniejszeniu lat służby wojskowéj w Austryi, z 14 na 8 z największą radością została tu powitaną. Rozporządzenie to będzie zapewne ogłoszone w przyszłą rocznicę urodzin Cesarza (19. Kwietnia), co da powód do wielu uroczystości. — Inne propozycye względem rozciąglejszéj reformy w systemie rekrutowania, jak np. zaprowadzenia losowania, pociągania szlachty do służby wojskowéj, i t. d., nie przyszły jęszcze pod roztrząśnienie.

Włochy.

Z Rzymu, dnia 27. Lutego.

Przed kilku dniami umarł tu Kardynał Xiążę Giustiniani, przeżywszy lat 73. Był on na ostatniém conclave obrany Papieżem, ale na usilne swoje prośby, za wstawieniem się rządu hiszpańskiego, — gdyż przez długi czas był Nuncyuszem Apostolskim w Madrycie, — od godności téj został uwolniony.

Z Neapolu, dnia 18. Lutego.

Xiążę pruski Albrecht odpłynął dnia 15. przez Maltę i Syrę do Alexandryi, skąd następnie zwiedzić ma górny Egipt, Palestynę i inne kraje Wschodnie. W powrocie zamyśla jeszcze przybyć na niejaki czas do stolicy naszéj.

Indye Wschodnie.

Z Bombaju, dnia 3. Lutego.

Bombaj Monthly Times zawiera następujące wiadomości o najnowszych wypadkach w Chinach: »Z Chin całkiem niespodzia-

nie ważne nadeszły doniesienia, które mniéj tchną duchem pokoju, niż się spodziewać należało. Angielski pełnomocnik, Sir Henry Pottinger, przekonał się, że osadę i podróżnych okrętów »Narbudda i Anna,« które się w Wrześniu 1841. i Marcu 1842. przy wyspie Formosie rozbiły, ogółem 288 osób, za poduszczaniem Mandarynów zamordowano, i to w skutek wydanych przez dwór pekiński rozkazów, który fałszywe doniesienia władz miejscowych Formosy w błąd wprowadziły. Sir Henry Pottinger wydał zatém dnia 27. Listopada na pokładzie fregaty parowéj »Queen« pod Emoy proklamacyą, opiewającą, że jeżeli sprawców owego ochydnego morderstwa nie ukarzą i majątków tychże na korzyść pozostałych osób po owych zamordowanych poddanych N. Królowéj angielskiéj nie skonfiskują, kroki nieprzyjacielskie nanowo rozpoczęte zostaną. Okrutne obejście się z owymi ludźmi wydarzyło się dość dawno przed układami w Nankinie i niedawno dopiero temu doniosło o niém kilka osób, które rzezi téj na wyspie Formosie uszły. Sądzą, że rząd pekiński żądaniom pełnomocnika zadosyć uczyni i tym sposobem powód do nowéj wojny z Anglią usunie.«

»Dnia 7go Grudnia wybuchło w Kantonie groźne powstanie ludu, przy któréj to sposobności faktoryą angielską złupiono a następnie zburzono. Popełniono tę nieostrożność, że kilkaset Laskarów z stojących pod Kantonem okrętów do miasta sprowadzono; ci bowiem rozpoczęli kłótnią, a ta gwałty za sobą pociągnęła. Władza miejscowa użyła, jak się zdaje, wszelkich środków do zapobieżenia temu zgiełkowi, a po wybuchnięciu tegoż, do przytłumienia go; późniéj zobowiązała się podobno także zrządzoną wynagrodzić szkodę. Dnia 12. Grudnia przywrócono spokojność i kilkunastu sprawców powstania stracono.«

»Od połowy Grudnia do początku Stycznia nic się więcéj nie wydarzyło, coby spokojność w Kantonie zawichrzyć mogło. Nie obawiano się też podobno dalszego ruchu między ludem, gdy 42 okręty przewozowe z całém niemal wojskiem spoisowskiem do Indyj wschodnich powróciły.«

Tenże sam dziennik zawiera odezwę angielskiego połnomocnika z d. 14. Listopada, mającą na celu uporządkowanie rozsądzania spraw między angielskimi a chinskimi poddanymi. W artykule 5 wyrażono, że po zapłaceniu dywidendy rocznéj, okręty angielskie się cofną i do swego kraju odpłyną.

Inna odezwa oznajmia, że żaden angielski okręt kupiecki nie może się pierw pokazać w żadnym z portów, z wyłączeniem kantońskiego, mających być podług ostatniego traktatu handlowi otwartemi, dopóki taryfa i cło nie zostaną uporządkowane i agenci konsularni nie będą ustanowieni.

Rozmaite wiadomości.

Z Poznania. — W tych dniach znaleziono na podwórzu dworskiém w Sadach, ptu Poznańskiego, ciało chłopaka Izydora Bulińskiego z Maryanowa. Nigdzie na ciele nie dostrzeżono śladu popełnionego na niém gwałtu; natomiast śledztwo sądowe wykryło, że zapewne umarł wskutek pijaństwa; dniem albowiem piérw wieczorem dużo wódki wypił.

Z Bydgoszczy. — Z wielu stron nadchodzą skargi na mnożące się coraz bardziéj kradzieże. Także się kilka gwałtownych kradzieży wydarzyło i jeden zabójczy napad. Sprawców ostatniego już ujęto; przez piérwsze zaś ukradziono 97 tal. w gotowiznie i konia, wartości 40 tal. — Jednemu przy naszéj głównéj kassie ustanowionemu buchhalterowi, Landowskiemu, udało się chytremi oszukaństwami wybrać z owéj kassy dość znaczną summę pieniędzy przy pomocy fałszywych kwitów i dowodów. Gdy się zaś wykrycia zbrodni swojéj obawiać musiał, uciekł d. 11. z. m., jak się późniéj okazało, pod zmyślonem nazwiskiem Bojarskiego, a to na mocy podstępnie sobie wyrobionego i na podróż przez Drezno do Rzymu wystawionego paszportu. — W Szmelinie, ptu Wyrzyckiego, ukradziono konia ze stajni z puszorkiem. Złodziéj ujechał na nim kawał drogi, zaprzągł go potém do obcego woza, stojącego na podworzu karczmarza i ruszał ku Pile. Ale za przybyciem tutaj go schwytano. — Syn jednego chłopa, Jan Turczyn w Kunowie, który wiódł bardzo niespokojne życie, a to domniemanie z powodu odmówienia mu z strony księdza, dania ślubu, przerznął sobie gardło, obiwszy poprzednio swego ojczyma i skaleczywszy nożem swego brata.

Żydówka, któréj mąż, nazwiskiem Pariser, krawcem w Trzemesznie, została w Liszkowie, powiatu Inowrocławskiego, katoliczką.

Liczba zbiegów z Polski w ogólności małoznaczna. Chrześcian stósownie umieszczają i pod dozorem policyi zostawiają; w ogóle zaś na to uważają, żeby tylko majętnych lub do roboty zdatnych ludzi przyjmować.

Z Berlina, dnia 12. Marca. — Z powodu corocznego zmniejszania się liczby uczniów na uniwersytetach krajowych, co jest skutkiem zbytniego natłoku do służby publicznéj a małego widoku na otrzymanie posad, mówiono niedawno o połączeniu dwóch małych uniwersytetów w Greifswald i Królewcu w jeden, i o założeniu w każdéj prowincyi kilku szkół politechnicznych. Środek ten byłby i dobroczynnym i nader stósownym. W Greifswaldzie jest teraz więcéj nauczycieli niż uczniów, a w Królewcu stosunek ten nie o wiele jest lepszy. Ale uniwersytet Greifswaldzki jest bardzo bogato uposażony, a ze zbywających nad potrzebę funduszów mógłby się przyłożyć do utworzenia przemysłowego instytu, któryby téj prowincyi i krajowi większą przyniósł korzyść, niż będący bez znaczenia uniwersytet.

Misyjonarze mahometańscy w środkowéj Afryce, robią olbrzymie postępy w nawracaniu Murzynów na wiarę islamizmu. Już w szérz i wzdłuż przeszli Afrykę. Jestto dla cywilizacyi téj częsei ziemi ważnym wypadkiem. Bałwochwalstwo fetyszów ustępuje, a handel niewolnikami zamienia się za wpływem wiary Mahometa w niewolę domową. Wyznać jednak wypada, że to rozkrzewianie islamizmu położy trudną do przełamania zaporę dla rozszerzania w téj części świata wiary chrześcijańskiéj.

Całusy w Chinach. — Chinczykom nieznany jest zwyczaj całowania; Anglicy nie mogą się temu wydziwić; żadna kobieta, żadna dziewczyna nie zna lubości pocałunku, a pewien ładny kadet od marynarki, który się poważył pocałować córkę kupca, omal za ten niesłychany występek życia nie postradał.

W ogrodzie w Walmerschloss, wiejskiéj siedzibie Xięcia Wellingtona, wznosi się piękna, płacząca wiérzba. Latorośl jéj wzięta była z wiérzby ocieniającéj grób Napoleona na wyspie ś. Heleny.

Płeć piękna w Paryżu, porzuca domowe ognisko i wjeżdża w szranki literackie. Teraz możnaby naliczyć więcéj autorek, niż autorów. I tak Feuilleton dziennika Presse, należy wyłącznie do Pani Girardin St. Marc, znanéj pod imieniem Hrabiny Dash i Hrabiny Agoult, wielkiéj protektorki Liszta. Pióro mężczyzny z tego pisma wyklęte.

(Nadesłano.)

Dnia 14. Marca roku 1843. zszedł z tego świata JW. Stanisław Hr. Wodzicki, b. Senator wojewoda królestwa polskiego, Kawaler Wielkiéj wstęgi ord. St. Stanisława, b. prefekt Departamentu Krakowskiego, za Xięstwa Warszawskiego, i b. Prezes Rzeczypospolitéj krakowskiéj przez ciąg lat 15 — członek licznych naukowych towarzystw — wreszcie autor wielu dzieł botanicznych.

Życie tego czci godnego męża od lat młodzieńczych, było wyłącznie poświęcone usługom krajowym i współobywateli swoich. Wszędzie i we wszystkich kolejach zawodu swojego zostawił za sobą przykład światłego i bezwzględnego zamiłowania dobra ogółu, wytrwałości w dotkliwych przeciwnościach, rzadkich cnót, przymiotów duszy tkliwéj, pełnéj prostoty, pałającéj poświęceniem dla ziomków swoich, których pozyskał sobie ogólną cześć i uwielbienie. Nie mogło to ujść sprawiedliwemu ocenieniu kraju, któremu przewodniczył — a wdzięczność powszechna wyraziła się jednomyślną uchwałą Sejmu r. 1833. wybiciem złotego medalu, który uwiecznił pamięć jego zasług.

Na schyłku dni swoich, oddalony od zgiełku świata, dzielił zatrudnienia swoje między naukami, a ulubionemi plantami, które staraniem swojém, stanowią w dobrach Niedźwiedź, jeden z najznakomitszych zbiorów w Polszcze. A przeżywszy lat spełna 79. zakończył czynne i zacne życie swoje, wśród łez i nieukojonego żalu familii i licznych przyjaciół.

OBWIESZCZENIE.

Na dobrach Xiąż w powiecie Szremskim położonych, zabezpieczoną jest w Rub. III. Nr. 7. z inskrypcyi Ignacego Wysogoty Zakrzewskiego z dnia 28. Czerwca r. 1792. protestacya dla sukcessorów Hilarego Umińskiego, w ilości

4173 Dukatów czyli 12,519 Tal. z czteroletnią prowizyą po 5 od sta, w skutek rozrządzenia z dnia 14. Czerwca r. 1798., która to summa późniéj w ilości 12519 Talarów czyli 4173 Dukatów z prowizyą po 5 od sta od dn. 25. Czerwca r. 1792. na mocy wyroku Królewskiéj Regencyi w Poznaniu z dnia 14. Marca r. 1799., stósownie do rozrządzenia z dnia 9. Maja roku 1803. w rzeczywistą hipotekę pod Rub. III. Nr. 25. przepisaną została. Ur. Jan Nepomucen Umiński nabył summę pomienioną działami z dnia 4. Marca r. 1802., i cedował takową podług dokumentu z dnia 26. Stycznia r. 1803. Hipolitowi Rogalińskiemu i Franciszkowi Rydzyńskiemu, na których to imie pretensya niniejsza subintabulowaną została. Wykaz hipoteczny z powyższych dokumentów składający się, względem pomienionego zabezpieczenia wydany, zaginął. Wyznacza się zatém celem zgłoszenia się interessentów nieznajomych termin na dzień 5. Lipca r. b. zrana o godzinie 10téj przed Ur. Ziołeckim Referendaryuszem w naszéj sali instrukcyjnéj, na który się wszyscy, którzy do brakującego dokumentu czyli do długu samego jako właściciele, cessyonaryusze, lub dzierzyciele, pretensye rościć mogą, pod tém zagrożeniem zapozywają, iż ciż z pretensyami swemi do dóbr zastawionych wyłączeni zostaną i wieczne milczenie im w téj mierze nakazaném będzie.

Poznań, dnia 24. Lutego 1843.

Król. Sąd Nadziemiański. Wydziału I.

PATENT SUBHASTACYJNY.

Nieruchomości w Panigrodzu pod liczbą 1., 3 i 8. *b.* położone, do sukcessorów Leonarda, Julii Józefy Prowydencyi, Hipolitta i Nepomuceny Ur. Droszewskich należące, na 16,892 Tal 5 sgr. sądownie otaxowane, mają być w drodze wolnéj subhastacyi w terminie dnia 1. Lipca 1843.

w miejscu naszych posiedzeń sądowych najwięcéj dającemu sprzedane, do czego posiedzicieli i zdolnych do zapłaty niniejszem z tém nadmienieniem zapozywają się, że codziennie w naszéj Registraturze wykaz hipoteczny z taxą i warunkami przejrzane być mogą.

Wągrowiec, dnia 29. Listopada 1842.

Król. Pruski Sąd Ziemsko-miejski.

OBWIESZCZENIE.

Podaje się niniejszém do wiadomości publicznéj, że tutejszy krawiec Gumprecht Praeger i małoletnia Filipina (Vogel) Kaplan zmarłego tu mieszkańca Leib Kaplan, kontraktem przedślubnym z dnia 8. Marca r. b. wspólność majątku i dorobku z zezwoleniem podpisanego Sądu, jako władzy opiekunczéj małoletniéj Filipiny Kaplan, wyłączyli.

Poznań, dnia 13. Marca 1843.

Król. Pruski Sąd Ziemsko-miejski.

Zaświadczamy, iż przeciw tutejszemu mydlarzowi Juliuszowi Schumann żadnéj u nas niebyło indagacyi z powodu dzieciobójstwa, że zatém niemoże też być mowy o zawyrokowanéj przeciw niemu karze za dzieciobójstwo, i że przeciw niemu żadna obecnie nietoczy się indagacja.

Poznań, dnia 14 Marca 1843.

Królewski Inkwizytorjat.
Kaulfuss.

Według powyższego świadectwa okazuje się fałszywość rozgłoszonéj w tém mieście wieści o moim synie; ostrzegam każdego przed dalszém téj wieści rozsiewaniu, każdego bowiem takiego człowieka, bez różnicy osoby lub stanu, do sądu pociągnę.

Poznań, dnia 20. Marca 1843.

August Schumann.

Wszyscy, mniemający mieć jaką pretensyą do zmarłego Radzcy miejskiego Kupke, lub do jego pozostałości, raczą się z takowemi, z dołączeniem dowodów, jakieby posiadali, w ciągu 4 tygodni do mnie zgłosić.

Karól Scholtz.

Cegielnia przy Poznaniu, nad samą rzeką położona, dostarczająca od wielu lat nietylko najwyborniejszą klinkrę, lecz i inną cegłę, mająca podostatkiem gliny i dla swego położenia do zakładu innych spekulacyj dogodna, jest z wolnéj ręki do sprzedania. Życzący sobie kupna, raczą się łaskawie do kupca Pana Leitgebra na Garbarach zgłosić.

Postanowiwszy handel mój wina od dnia 1. Kwiet. r. b. poprzestać, wzywam szanownych dłużników, ażeby się w zapłacie należytości mojéj do tegoż dnia uiścić zechcieli; późniéj bowiem ściągnienie tychże na drodze prawnéj patronowi mojemu polecę. Donoszę oraz, iz zapas mój różnych win, dla pozbycia go najpręd zéj, za znacznie zniżone ceny przedaję.

Poznań, dnia 15. Marca 1843.

J. Smakowski.

Ceny targowe w mieście Poznaniu.	Dnia 20. Marca. 1843. r. od Tal.	sgr.	fen.	do Tal.	sgr.	fen
Pszenicy szefel . . .	1	17	—	1	18	—
Zyta . dt.	1	6	6	1	7	—
Jęczmienia dt.	1	5	—	1	6	—
Owsa . dt.	—	24	—	—	25	—
Tatarki dt.	1	14	6	1	15	—
Grochu . dt.	1	10	—	1	10	6
Ziemiaków dt.	—	20	—	—	21	—
Siana cetnar	1	6	—	1	7	—
Słomy kopa	6	22	—	7	—	—
Masła garniec	2	12	6	2	15	—